

O ZIELONEJ BIEDRONCE I BALU NA ŁĄCE

PRZEDSZKOLE Z ODDZIAŁAMI INTEGRACYJNYMI NR 65
„TARCHOMINEK” W WARSZAWIE

BAJECZKA NAPISANA WSPÓLNIE Z RODZICAMI PRZEZ DZIECI Z GRUPY
„KOTKI”

Autorzy tekstu oraz ilustratorzy:
Maja M., Hania P., Wojtuś D., Romek Ż.



Warszawa, 2020

BAJECZNA KSIĘGA: O ZIELONEJ BIEDRONCE I BALU NA ŁĄCE

Rozdział I

(propozycja organizatora konkursu)

- Nie pójdę więcej do przedszkola - płakała mała biedronka Zuzia. - Wszyscy się na mnie gapili, jakby nigdy w życiu nie widzieli zielonej biedronki.

- Może rzeczywiście nie widzieli... - odezwała się spokojnie mama. - Pozwól im się przyzwyczać.

- Dlaczego ja nie jestem taka jak inne biedronki? - Pytała Zuzia, połykając łyżę.

- No powiedz, dlaczego?

- Owady różnią się między sobą...

- Ale biedronki są czerwone w czarne kropki...

- Zazwyczaj, ale nie zawsze. - Mama wzięła Zuzię na kolana. - Ja mam wyjątkową córeczkę, którą bardzo kocham. I nic tego nie zmieni, nawet gdyby nagle zmieniła kolor na pomarańczowy, fioletowy albo niebieski w złote gwiazdki.

Zuzia uśmiechnęła się mimo woli.

- Chcesz zobaczyć, czy byłoby ci do twarzy w niebieskim? - Zapytała mama i sięgnęła po kolorowe kredki. Zaraz stworzymy supernową kreację. Zaczniemy od fantastycznego kapelusza? Co ty na to?

- Podoba mi się - stwierdziła Zuzia. - Mogłabym się tak ubrać na bal przebierańców w przedszkolu, ale chyba... zostanę w domu.

- Dlaczego? Przecież tak lubisz tańczyć... - Mama otuliła swą córeczkę skrzydełkami. - Na tym balu wszyscy będą wyglądali inaczej niż zwykle - szepnęła jej do ucha. - Może to dobra okazja, aby się lepiej poznać...

Zuzia pociągnęła nosem. Zupełnie nie wiedziała, co zrobić. Z jednej strony miała ochotę na tę zabawę, a z drugiej coś ją powstrzymywało. Chciała poznać nowe koleżanki, a równocześnie bała się, że nikt nie zechce z nią zatańczyć.

- Idź spać - powiedziała jej mama. - Może rano przyniesie jakiś dobry pomysł...

Rozdział II

Autor: Maja M.

Zuzię obudziły ciepłe promienie wschodzącego słońca.

Z samego rana wszystko było takie piękne.

Niebo zmieniało swoje barwy z każdą mijającą minutą, a słońce wydawało się uśmiechać do malutkiej biedroneczki.

Zuzia zainspirowana porankiem pomyślała o zmianach.

- Mamo, Mamo, Mamusiuuuuu ... - Wołała biegnąc z pokoju do pokoju szukając mamy. Zauważyła że mama jest na podwórku i rozwiesza pranie.

- Mamo, Mamo, Mamusiuuuuu ...

- Zuziu co się stało? - zapytała lekko zamyślona Mama

- Mamo ... tak sobie pomyślałam, że możemy się pobawić mam świetny pomysł... - biedroneczka była podekscytowana i nie mogła się już doczekać aż pokaże mamie co wymyśliła.

Weszły obie do domu i Zuzia zaczęła opowiadać, o czym sobie pomyślała i co chciałaby zrobić.

Mama знаła pomysłowość swojej córeczki i wchodząc do jej pokoju zauważyła uśmiech mówiący sam za siebie.

- Mamo ... Mamo chciałabym się poprzebierać i zobaczyć jak różnie mogę wyglądać i przy okazji znaleźć coś na bal

Mama ucieszyła się słysząc co wymyśliła Zuzia.

Wiedziała, że jest odważną i mądrą biedroneczką, ale chciała, aby ona sama podjęła decyzję. Była pewna, że Zuzia da sobie radę. Mogła jedynie delikatnie i powolutku ją na to naprowadzić.

- Kropeczko, czyli, od czego zaczynamy?

Zuzia otworzyła swoją szafę pełną różnych skarbów ...



Rozdział III

Autor: Roman Ż.

- Mamo teraz ten, policjantki! Nie, nie ... albo strój kropelki deszczu! A może deszczowej chmurki?

Zuzia sama nie mogła się zdecydować, co wybrać na początek. Szafa, chociaż niewielka mieściła naprawdę wszystko, co należało do małej Zuzi. Po prawej stronie były szuflady z ubraniami, po lewej wisały na wieszakach sukienki i stroje, które mama uszyła, kiedy Zuzia była jeszcze mała. Był tam właśnie strój: policjantki, czerwonej biedronki, królowej, strój słoneczka żółtego, kropelki deszczu i deszczowej chmury. A na dnie leżały najróżniejsze przedmioty: samochód terenowy zdalnie sterowany, malutki dywan wczoraj kupiony przez mamę, trzy lalki, klocki, kredki, farbki itp. Bałagan ogromny i tylko mała Zuzia potrafiła znaleźć to, co w danej chwili było jej potrzebne.

- Mamo, nie mogę wcisnąć skrzydełka!...Ta sukienka jest za krótka!...Tu jest plama!... Dziura! ...

Zielona biedronka posmutniała. Siadła na podłodze i zaczęła płakać.

- Nic nie pasuje! Nigdy nie znajdę pięknego stroju! Chce być zwyczajną czerwoną biedronką, a ta sukienka jest za mała!

- Choć ze mną - powiedziała mama i wzięła córeczkę za rękę.

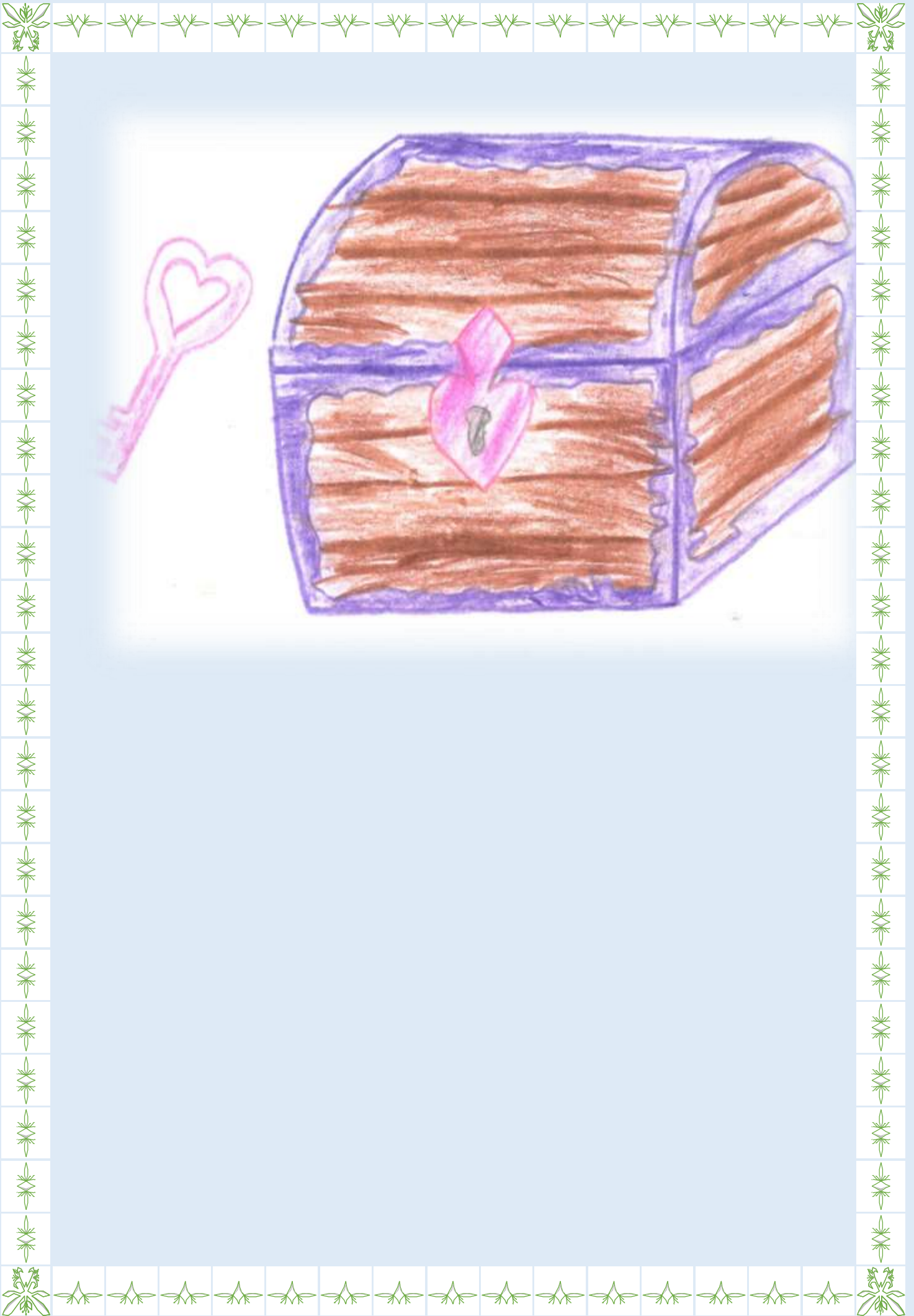
W pokoju mamy panował idealny porządek. Usiadły na łóżku.

- Zuziu, wydaje mi się, że nadszedł czas, abyśmy otworzyli skrzynię, którą zostawiła dla ciebie babcia.

Bardzo dawno temu, gdy babcia była bardzo, bardzo chora, dała małej Zuzi skrzynię zamkniętą na kłódkę i powiedziała: "To dla ciebie Kropeczko. Otwórz ją, gdy będzie ci naprawdę smutno. Kocham cię!".

Skrzynia znajdowała się w rogu pokoju. Mama wyjęła ze szkatułki kluczyk i podała go zapłakanej, małej, zielonej biedronce.

- Otwórz Kropeczko!



Rozdział IV

Autor: Wojtek D.

Ale Zuzia się zawahała, nie wiedziała czy to odpowiedni moment, aby otwierać skrzynie. Jedyne, czego pragnęła w tym momencie to być zwyczajną czerwoną biedronką. Wzięła kluczyk od mamy, już miała włożyć go w kłódkę i nagle cofnęła rękę.

- Mamo nie dziś, nie chce dziś jej otwierać.

Zuzia bała się, że tego, czego pragnie nie znajdzie w skrzyni.

- Dobrze Zuziu to twoja decyzja, otworzysz jak będziesz gotowa.

Zuzia schowała kluczyk do szafy i poszła położyć się na łóżko.

- Dobranoc Zuziu, jutro będzie nowy dzień.

I nastał nowy dzień, Zuzia musiała iść do przedszkola.

- Mamo, ja nie chce iść, proszę mogę zostać?

- Nie kochanie, wszystkie dzieci chodzą do przedszkola. Zobaczysz będzie fajnie.

Smutna Zuzia ubrała buciki i wyszła z mamą do przedszkola. Nie odzywała się po drodze, była zła na mamę, że kazała jej iść do przedszkola.

W przedszkolu zmieniła buciki na kapcie, pożegnała się z mamą i ze smutną miną weszła do sali.

Była bardzo zdziwiona jak zobaczyła nową Panią.

- Dzień dobry jestem Ewa będę Waszą nową Panią.

- Dzień dobry nazywam się Zuzia.

- Witaj Zuziu zapraszam będziemy się dzisiaj super bawić.

Zuzia spojrzała do tyłu i zobaczyła mamę, która z uśmiechem na twarzy znikła za zamkniętymi drzwiami.

Dziewczynka odwróciła się do Pani i to, co zobaczyła całkiem ją zaskoczyło.

Pani Ewa miała piękne czerwone skrzydełka, ale na jednym nie było kropek.

Pani Ewa odwróciła się do dziewczynki i spytała.

- Dlaczego nie bawisz się z innymi dziećmi?

- Bo nikogo nie znam i wszyscy się na mnie patrzą, bo jestem zielona nie czerwona.

Pani spojrzała na dzieci, wszystkie były zajęte zabawą.

- Patrz tam w kącie siedzi Ania sama bawi się lalkami możesz do niej dołączyć.

- Myślę, że ona nie będzie chciała się bawić z zieloną biedronką - powiedziała Zuzia ze smutną miną.

Pani spojrzała na Zuzię uśmiechnęła się i powiedziała:

- A dlaczego tak myślisz? Jeśli nie spróbujesz to się nie dowiesz. To, że jesteś inna nie znaczy, że nie możesz być fajną koleżanką. Myślę, że jak Ania Cię pozna na pewno Cię polubi.

Zuzia wolniutkim krokiem podeszła do Ani, bardzo się bała, ale zebrała się na odwagę i zapytała:

- Czy mogę się z Tobą pobawić?

Ania spojrzała na Zuzię uśmiechnęła się i powiedziała:

- Jasne. Jestem Ania a ty jak masz na imię?

- Zuzia

- Cześć Zuzia, ale masz ładnie zielone skrzydełka.

Zuzia była bardzo zdziwiona, myślała, myślała, że to niemożliwe by komuś podobały się jej zielone skrzydełka.

Przecież była inna niż wszyscy. Spojrzała na Anie i odpowiedziała:

- Podobają Ci się moje skrzydełka? - Ale przecież one są zielone a nie czerwone jak Twoje.

Ania spojrzała na Zuzię i rzekła:

- Ja lubię zielony kolor, choć się bawić.

Cały dzień dziewczynki bawiły się razem. Zuzia była bardzo zadowolona, że poznała nową koleżankę. Po podwieczorku jak już rodzice zabierali dzieci do domu, do dziewczynki podeszła Pani Ewa i zapytała

- I jak minął dzień? Chyba nie było tak źle?

Zuzia z uśmiechem na twarzy odpowiedziała

- Było super mam nową koleżankę

- Widzisz jutro jest nowy dzień, na pewno poznasz kogoś nowego

Zuzia posmutniała na słowa Pani Ewy i rzekła

- Ale oni wszyscy tak na mnie patrzą

- Patrzą, bo jesteś zielona, wyjątkowa, inna niż wszyscy.

- Mama też tak mówi

Pani Ewa spojrzała na dziewczynkę i dodała:

- Mama ma rację. To, że jesteś inna nie znaczy, że jesteś gorsza od innych. Po prostu oni jeszcze Cię nie znają i nie wiedzą, jaka jesteś fajna, wspomniała.

Nagle w drzwiach pojawiła się mama i zawołała

- Zuziu, choć idziemy do domu

Zuzia powiedziała „do widzenia” pomachała do Ani i poszła z mamą do szatni. Zmieniała buki ciagle się uśmiechając. Mama patrzyła na córkę i była bardzo szczęśliwa widząc uśmiech na jej twarzy. W końcu zapytała:

- Jak ci minął dzień kochanie?

Na co dziewczynka odpowiedziała z uśmiechem

- Było super, poznałam Anię i jej nie przeszkadza mój kolor. Mamy nową Panią, która na jednym skrzydełku nie ma kropek.

Mama była bardzo szczęśliwa i rzekła:

- Bardzo się cieszę, jutro może poznasz inne dzieci.

Zuzia troszkę posmutniała

- Może, ale nie wiem czy oni lubią kolor zielony.

- Zapytasz jutro - odpowiedziała mama.

Zuzia przypomniała sobie o balu i o skrzyni od babci i zawołała do mamy

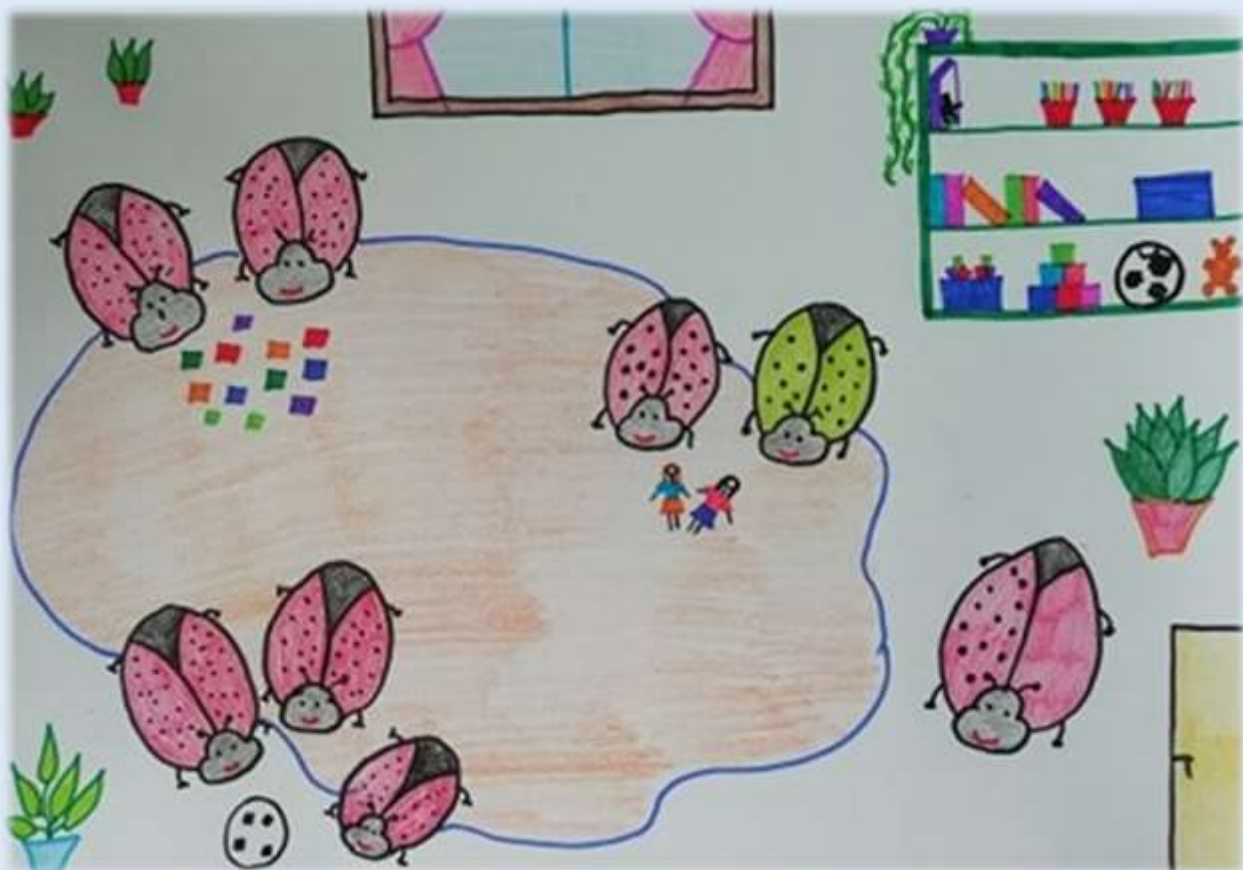
- Mamo musimy jeszcze wymyśleć strój na bal to już nie długo. Mamy mało czasu!

- Dobrze kochanie wymyślimy.

- Mamo a może otworze dziś skrzynie od babci? Może jest tam jakaś piękna sukienka?

Mama spojrzała na dziewczynkę i dodała

- Jak chcesz, to Twoja decyzja, a teraz chodźmy do domu mamy dużo pracy.



Rozdział V

Autor: Hania P.

Mała biedroneczka Zuzia z mamą wróciła z przedszkola. Rozebrała się i nie mogła doczekać otwarcia tajemniczej skrzyni. Już kierowała się w stronę pokoju, w którym stała skrzynia, gdy usłyszała wołanie mamy:

- Zuzia - umyj ręce, wiesz, jakie to ważne! - upomniła mama.

- Tak, mamó już myję! - odpowiedziała biedronka, choć wcale nie miała na to ochoty. Przecież już za chwilę miała dowiedzieć się, co chciała jej przekazać babcia. Wiedziała jednak, że trzeba słuchać mamy i z pokorą poszła do łazienki. Najpierw dłonie, między paluszkami, kciuk i przeguby rączek, tak jak uczyły panie w przedszkolu.

- Gotowe mamó! Możemy już otworzyć skrzynię? - Zapytała Zuzia.

- Tak córeczko. Teraz możemy to zrobić. Proszę oto klucz.

Biedroneczka wzięła od mamy klucz i pobiegła do pokoju, w którym stała skrzynia. Otworzyła drzwi, i w rogu ujrzała niepozorną, szarobrazową skrzynię. Miała metalowe okucia i śliczną kłódeczkę. Stała pod oknem. Popołudniowe słońko oświetlało kłódkę, tak jakby chciało powiedzieć:

"Zuziu, włóż kluczyk w dziurkę, a poznasz tajemnicę skrzyni".

Zuzia zawahała się. Położyła kluczyk na podłodze, a sama usiadła obok.

- Mamó, czemu babcia dała tą skrzynię właśnie mi? - zapytała zielona biedronka. - Dlaczego mogę ją otworzyć dopiero wtedy, gdy będzie mi smutno? - dopytywała Zuzia.

- Kochanie, babcia była bardzo mądrą biedronką. Wiedziała, że urodziłaś się troszkę inna i że może okazać się, że będzie ta inność ci przeszkadzała. Może dlatego właśnie ty dostałaś ten prezent? - odpowiedziała mama. - Zresztą przekonasz się jak już zajrzysz do kufra.

- A ty mamó wiesz, co tam jest? - ciągnęła Zuzia

- Nie, ja nie wiem, co jest w środku - cierpliwie odpowiedziała mama. - Otwórz,

proszę, a wszystkiego się dowiesz.

Kucnęła przy skrzyni, zaczęła ją dotykać, oglądać. Zuzia bardzo chciała zajrzeć, ale tak jak kilka dni temu i dziś przestraszyła się tego, co może tam znaleźć? A może nic tam nie ma, albo jest coś, co jej się nie spodoba i wcale nie poprawi jej humoru? Może jeszcze poczekać troszkę z otwarciem? Minęło kilka chwil, a biedroneczka wciąż wahała się co zrobić?

Wreszcie wstała, podniosła z podłogi klucz i wsadziła go w otworek w kłódce. Zaczęła przekręcać, ale kłódka nie chciała się otworzyć.

- Mamo, ta skrzynia chyba nie chce bym do niej zajrzała? - powiedziała Zuzia.

- Nieprawda córeczko, kłódka mogła zardzewieć i dlatego masz problemy z jej otwarciem. Spróbuj jeszcze raz. - zachęcała mama.

- Dobrze spróbuję - odparła Zuzia.

Zaczęła nerwowo kręcić kluczykiem i nagle... zgrzyt. Kłódka otworzyła się. Zuzia mogła teraz poznać tajemnicę, która czekała na nią od kilku lat i była tylko dla niej. Jaj małe ciatko zaczęło całe się trząść z podenerwowania. Już się nie wahała. Podniosła wieczko i...zajrzała do środka.

- Wow! - krzyknęła mała zielona biedroneczka.

W skrzyni ukazały się jej małe pudełeczka. Było ich bardzo dużo. Cała skrzynia była wypełniona kolorowymi pudełkami. Zuzia zaczęła je otwierać. Zaczęły jej się ukazywać elementy stroju. Były pantofelki, błyszczące rajstopki, delikatne przeźroczyste rękawiczki, pelerynka na skrzydełka, piękny kapelusik i...cudowna sukieneczka. Taka o jakiej marzyła mała zielona biedronka. To nie wszystko... było jeszcze jedno pudełeczko owinięte czerwoną kokardką. Zuzia delikatnie rozwiązała kokardeczkę i bardzo zaciekawiona wyjęła zawartość.

- Mamo, chodź szybko! Zobacz, co znalazłam. - krzyknęła Zuzia - To... chyba... jakaś buteleczka, a w niej kartka - powoli powiedziała biedronka.

Mama wystawiła głowę z kuchni, bo akurat zaczęła przygotowywać obiad.

- Coś mówiłaś Zuziu? Zapytała mama. - Nie słyszałam, bo szumiała woda w czajniku.

- Tak mam, podejź proszę do mnie. Zobacz, co znalazłam. - powiedziała Zuzia

- Co tam masz kochanie? Już idę do ciebie kropeczko. - odpowiedziała mama

i podeszła do córki.

- Spójrz mammo! W tej malutkiej buteleczce jest jakiś papier. Otwórzmy ją szybko!

- Wygląda to jak list napisany i wsadzony do butelki, tak jak kiedyś wiadomości wysyłano w butelkach wrzucanych do morza. Może jest to jakaś wiadomość dla ciebie? Już ją otwieram! - odpowiedziała mama.

Mama otworzyła butelkę i wyjęła z niej tajemniczą karteczkę. Razem z nią wypadły płatki róży, a pokój wypełniła woń kwiatów.

- Ojej - powiedziała mama - mam wrażenie, że obok mnie stoi babcia, ona uwielbiała róże i ich zapach. - Ta kartka jest na pewno od niej.

- Mamo, przeczytaj, co babcia napisała - poprosiła zielona biedronka.

- Oczywiście, już czytam kochanie. - powiedziała mama i zaczęła czytać.

*„Moja Kochana mała Zuzieńko,
tak bardzo cieszyłam się, gdy przyszedłaś na świat. Byłaś taką małą, śliczną istotką.
Jedyną w swoim rodzaju, bo zieloną! Zielony to piękny kolor, kolor nadziei! Kolor dla wyjątkowych biedronek. I ty moja kochana Zuzieńko taka jesteś.
Wyjątkowa!!!*

Choć niestety jest to mało popularny kolor wśród biedronek. Pomyślałam sobie wtedy, że może kiedyś przeszkadzać Ci ta Twoja wyjątkowość. Dlatego też daję ci tą skrzynię i list, który teraz czytasz.

Schowałam do niej zaczarowany strój. Jeśli założysz go, spełni się Twoje najskrytsze marzenie. Uważaj jednak, przemyśl swoją decyzję, bo będzie ona nieodwracalna. Życzenie jest tylko jedno!

*Bardzo mocno Cię przytulam, moja kochana Wyjątkowa Zuzieńko!!!!
Twoja wyjątkowa babcia."*

Mama skończyła czytać, a Zuzia aż skakała ze szczęścia!

- Mamo, moje jedyne marzenie to być czerwoną biedronką, tak jak wszystkie biedronki. Moje marzenie wreszcie się spełni!!!! - piszczała roześmiana kropeczka.

- Założę ten piękny strój na bal i moje skrzydełka wreszcie będą takie jak innych!!! Jestem najszczęśliwszą istotą na świecie! Wszyscy będą się ze mną bawić! Nikt nie pozna mnie, bo będę czerwona....Zuzia na chwilę zastygła w bezruchu. - Nikt mnie nie pozna...

- Zuziu, czy Ty na pewno tego chcesz? - zapytała mama.

Z listu wypadła jeszcze jedna karteczka. To było zdjęcie. Zdjęcie zielonej biedronki.

- Mamo, kto jest na tym zdjęciu? - zapytała Zuzia.

- To twoja babcia. - odpowiedziała mama.

- To babcia też była zielona? - ze zdziwieniem zapytała mała biedronka.



ZAKOŃCZENIE (1)

Autor: Maja M.

Zuzia ze łzami w oczach spojrzała na mamę.

- Mamo, Mamo słyszysz mnie? Czy Babcia była zielona? Czy jestem taka jak ona?

Mama z uśmiechem i troską w głosie opowiedziała małej biedronce historię Babci.

Babcia była zieloną, kochaną i bardzo mądrą biedronką. Potrafiła docenić swoją „inność”, swoją wyjątkowość. Była z niej dumna. Wiedziała, że nie wygląd a mądrość i dobre serduszko sprawia, kto jaki jest. Była bardzo pomocna i każdy wiedział, że zawsze może na nią liczyć w każdej sytuacji.

- Mamo, ale czemu Babcia była zielona, ja też jestem zielona, a ty jesteś czerwona?

- Zuziu każdy jest inny i wyjątkowy na swój sposób.

- Mamo, ale Ty też jesteś wyjątkowa. Dbasz o innych, pomagasz, jesteś kochana.

- Kropeczko, bo dobroć ma się w serduszku. To jaka jesteś jest w Tobie.

- Mamo, czyli ja jestem wyjątkowa?

- Kochanie każdy jest wyjątkowy w inny sposób. Jedni są dobrzy, inni uzdolnieni, jeszcze inni bardzo mądrzy, a Ty masz to wszystko, a na dodatek masz swój wyjątkowy wygląd.

- Oj Mamo, chciałam być czerwona, ale wiedząc już to wszystko myślę, że moje jedno życzenie muszę dobrze przemyśleć.

Mama ucałowała i uściskała małą biedroneczkę z głosem pełnym miłości wyszeptaną jej do uszka.

- Zuziu, życzenie jest Twoje. Pomyśl nad czymś tylko dla siebie. O czymś, co Cię uszczęśliwi i sprawi, że nigdy nie będziesz żałować swojej decyzji.

Biedroneczka usiadła na łóżku z listem od Babci.

Nie umiała czytać, ale pamiętała każde słowo, które przeczytała mama.....

“ marzenie..... Tylko jedno Nieodwracalne ”

Zbliżał się wieczór, a Zuzia myślała i myślała. Nie wiedziała, że jest już ciemno, była bardzo zamyślona. Nagle drzwi do pokoju się otworzyły ...

- Zuziu! - zawołała mama.

Mała biedroneczka spojrzała na mamę ze zdziwieniem.

- Kochanie wołam Cię na kolację, ale chyba mnie nie słyszysz.

- Przepraszam Mamusiu już idę.

Zamyślona Zuzia poszła z mamą do kuchni. Pełna zadumy jadła kolację.

Zuzia myślała cały czas o Babci, o jej liście, o jej wyjątkowości i o marzeniu.

- Zuziu co Ty taka zamyślona - zapytała mama

- Mamo cały czas myślę co by było na tyle ważnego bym mogła sobie tego życzyć.

- Kochanie dla każdego, co innego jest ważne. Musisz pomyśleć, co jest ważne dla Ciebie i co Ty byś chciała. A teraz idź do wanny i spać, bo rano trzeba wstawać do przedszkola.

Zuzia szybko się umyła, przebrała w piżamkę i pobiegła do łóżka. Wskoczyła pod kołderkę, ułożyła główkę na podusi i uznała, że musi szybko zasnąć, bo może przyśni się jej życzenie.

Mama weszła do pokoju Zuzi chcąc ją ucałować na dobranoc. Zobaczyła, że biedroneczka już śpi. Ucałowała ją i cichutko wyszeptała:

- Śpij księżniczko moja jedyna. Śpij spokojnie.

Mama zgasiła światło i przyknęła drzwi.

Gdy rano Zuzia otworzyła oczka zobaczyła nad sobą uśmiechniętą buzię mamy.

- Wstawaj kochanie. Umyj ząbki. Zrobię Ci śniadanko i pójdziemy do przedszkola.

- Mamo, a czy dziś mogę zostać? Muszę wymyśleć życzenie.

- Kropeczko masz na to dużo czasu, nie musisz wymyślać tego dziś, a w przedszkolu na pewno będzie na Ciebie czekać Pani Ewa, Ania i reszta dzieci.

- Tak Mamo, masz rację. Obiecałam Ani, że dzisiaj pobawimy się razem. Ona jest bardzo miła. Bardzo ją lubię. Inne dzieci też na mnie patrzą normalnie już nie czuje się tam inna.

- Widzisz kochanie. Trzeba tylko kogoś poznać nie jest to takie straszne jak się wydaje.

- Nie mamo. Miałaś rację. Dziękuję, że zapisałaś mnie do przedszkola. Bawimy się, chodzimy na plac zabaw, wycieczki i Pani Ewa uczy nas wielu nowych rzeczy.

- Och Zuziu bardzo się cieszę. No już trzeba się szykować.

Zuzia i mama szły do przedszkola. Gdy weszły już do szatni od razu dostrzegły Panią Ewę i Anię.

- Dzień dobry Pani, cześć Aniu - Zuzia uśmiechnęła się i od razu pobiegła powiesić płaszczyk i zmienić buty.

- Dzień dobry Zuziu. Poczekamy na Ciebie z Anią - powiedziała Pani Ewa.

Zuzia pożegnała się z mamą, dała rączkę Ani i obie z Panią Ewą poszły do sali.

Dziewczynki usiadły razem na dywaniku i powolutku zaczęły dochodzić nowe dzieci.

Wymyślili grę w kolory. Każdy podawał piłkę do kolejnej osoby mówiąc jakiś kolor i wszyscy musieli znaleźć go w swoim stroju, sali lub gdzie tylko go dostrzegli.

Zuzia się bawiła, uczyła angielskiego, była na ćwiczeniach i nawet nie wiedziała, że dzień minął tak szybko do czasu, gdy nie zobaczyła mamy stojącej w drzwiach.

- Mamo, ale dzisiaj było fajnie.

- Zuziu każdy dzień jest fajny. Każdego dnia można robić coś innego.

Zuzia uśmiechnęła się i pożegnała z Panią Ewą i dziećmi.

Gdy szła z mamą do domu mijając plac zabaw zobaczyła jakąś dziewczynkę bawiącą się z babcią.

Posmutniała gdyż ona swojej babci nie pamięta. Była maleńka jak Babcia poszła do aniołków.

Mama widząc smutek na buzi córeczki zapytała

- Zuziu co masz taką smutną minę?

- Zobacz mamo. - Pokazała Zuzia babcie z dziewczynką - bardzo fajnie jest mieć babcię. Popatrz, bawi się z nią i przytula. Bardzo chciałabym mieć babcię.

Chciałabym by upiekła babcine ciasto, byśmy poszły na lody... Mamo chciałabym mieć babcię.

- Kochanie każdy ma babcię. Jedne są tutaj na ziemi, jedne są u aniołków, ale wszystkie są tutaj na zawsze ... - mama pokazała Zuzi serduszko - Wszystkie są w naszym sercu.

Gdy dotarły do domu Zuzia powiedziała mamie, że Ania na jutrzejszym balu będzie wróżką. Mama usiadła na dywanie koło Zuzi i zapytała.

- A Ty kropeczko wiesz już kim chcesz być?

- Hmm... Mamo już wiem. Tak wiem ... Będę ... - Zuzia się roześmiała i powiedziała mamie, że jutro zrobi jej niespodziankę.

Biedroneczka wieczorową porą, w półmroku wyciągnęła z tajemniczej skrzyni koronę, pantofelki i najpiękniejszą sukienkę jaką widziała. Była najpiękniejsza, bo była od babci i tak jak napisała w liście była zaczarowana.

Była z siebie bardzo dumna.

Już nie mogła się doczekać jaką niespodziankę sprawi mamie. Tak to było jej przebranie, a raczej podkreślenie jej wyjątkowości. Już była tego pewna.

Biedroneczka położyła się do łóżka i bardzo szybko zasnęła. Tej nocy miała cudowne sny, które miały się lada chwila ziścić.

Rankiem, gdy mama jeszcze spała Zuzia ubrała się szybciotko w strój na bal. Umyła buzię i ząbki i pobiegła wesółą do pokoju mamy.

- Mamo, mamo wstawaj. Już czas, już jest jasno.

Mama przetarła oczy ze zdziwienia, że Zuzia już wyszykowana i taka radosna stoi przy jej łóżku.

- Zuziu pięknie wyglądasz. Czy ty jesteś...

Mama zdziwiona, ale szczęśliwa przytuliła córeczkę.

- Tak mamo jestem królową zielonych biedronek. Królowe są mądre i dobre jak babcia.

- Zuziu jesteś najmądrzejszą i najpiękniejszą królową. Brawo. Bardzo dobry pomysł

- Mamo królowa powinna być wyjątkowa, a ja jestem. Jestem zieloną biedronką.

- Tak Zuziu jesteś - Mama była dumna, że Zuzia uwierzyła w siebie i już nie uważa siebie za inną, a za wyjątkową.

Mama wstała i poszła do kuchni szykować śniadanie.

Biedroneczka pakowała do plecaka zabawki do przedszkola i była bardzo zadowolona.

Zuzia przykucnęła na dywanie trzymając w rękach list od babci.

Przypomniała sobie słowa: „ ... marzenie ... tylko jedno ... nieodwracalne ”

Zuzia marzyła mieć babcię, jednak wiedziała, że jest ona u aniołków i w jej serduszku.

Wiedziała, że zawsze tam będzie.

Mama weszła po Zuzię do pokoju.

- Zuziu czy już jesteś gotowa?

- Tak mamusiu możemy już iść.

Zuzia i mama szły uśmiechnięte do przedszkola

Mama w końcu zapytała:

- Zuziu kochanie, a czy już wiesz, jakie masz marzenie?

- Mamusiu mam dużo marzeń, ale wszystkie da się spełnić bez magicznego życzenia. Poczekam na taki moment, w którym będzie potrzeba siła magii. Na taki, w którym ktoś będzie potrzebował takiej pomocy.

Mama zaskoczona i dumna ze swojej córki pokiwała twierdząco głową i się uśmiechnęła.

- Tak kochanie. Jesteś bardzo mądra. Masz całe życie na marzenia.

- Tak mamo.

Obie szły do przedszkola. Zuzia nie mogła już doczekać się, by zobaczyć dzieci i ich kostiumy.

Gdy weszły do przedszkola Zuzia otworzyła oczy z podziwu.

Cała szatnia, korytarz i sale były pełne kolorowych baloników, migocących światełek i pełne radosnych dzieci.

Zuzia była szczęśliwa.

Była dumna ze swojego przebrania, a raczej szaty podkreślającej jej wygląd.

Była zieloną królową biedronek ...

..... Była sobą



ZAKOŃCZENIE (2)

Autor: Roman Ż.

Następnego dnia Zuzia wstała w doskonałym humorze. Czowała, że wszystko zaczyna się układać. Poznała super koleżankę Anię, której podobają się jej skrzydełka. Ma piękny strój na bal i co najważniejsze, będzie mogła spełnić swoje najskrytsze marzenie. Szybko wstała z łóżka, ubrała się i pobiegła do kuchni.

- Mamo, mam to już dziś - krzyczała podekscytowana. To już dziś jest bal na łące.

Bal na łące był wyjątkowym i wyczekiwany wydarzeniem. Odbывał się każdego roku i oznajmiał, że przyszła już wiosna. Wszystkie biedronki brały udział w przygotowaniach. Jedne przygotowywały ciepłe posiłki oraz słodkie przekąski. Inne zajmowały się dekoracjami. Jeszcze inne atrakcjami dla dzieci i dorosłych. Zawsze była głośna muzyka, tańce i radość do samego rana.

- Tak Zuziu, ale bal jest dopiero wieczorem. Teraz zjedz śniadanie, bo musimy za chwilę wyjść. Nie możemy przecież spóźnić się do przedszkola. A ja mam jeszcze tak wiele do przygotowania na bal - powiedziała z uśmiechem mama.

Tego ranka Zuzia wyjątkowo była posłuszna mamie. Szybko zjadła śniadanie, umyła ząbki i bez marudzenia ubrała kurteczkę i buty. Nie mogła się doczekać spotkania z Anią. W przedszkolu przebrała buciki, przytuliła mamę i pobiegła do sali.

- Dzień dobry Zuziu - przywitała ją z uśmiechem pani Ewa. Będziemy dziś przygotowywać kolorowe kwiatki na bal. Usiądź proszę przy stoliku obok Antka.

- Gdzie jest Ania? - Zuzia zapytała rozglądając się dookoła.

- Niestety Zuziu, Ania będzie musiała zostać w domu przez dłuższy czas. Złamała skrzydełko, kiedy jeździła wczoraj na rowerze. Niestety na balu także nie będzie mogła się z nami bawić. Musi teraz dużo odpoczywać. Usiądź proszę przy stoliku.

Kropeczce zrobiło się bardzo smutno i żał Ani. Przez cały dzień w przedszkolu myślała tylko o niej i o szybkim powrocie do domu. Kiedy wreszcie zobaczyła mamę w drzwiach, pożegnała się i pobiegła najszybciej jak potrafiła. Mocno przytuliła mamę.

- Mamo Ania złamała skrzydełko! Na pewno bardzo ją boli i płacze! Nie będzie mogła chodzić do przedszkola i się ze mną bawić! Nie będzie mogła iść na bal! To straszne! Jest mi jej tak bardzo żal! Nie wiem, co mogłabym dla niej zrobić?

- To smutne Kropeczko. Tak bardzo się polubiłyście. Myślę, że będziesz mogła ją odwiedzić za kilka dni i wszystko jej opowiedzieć.

- Za kilka dni? To strasznie długo.

- Jak minął ci dzień w przedszkolu? - Zapytała mama.

- Poznałam dziś wszystkie dzieci. Robiliśmy kwiatki na bal i nikomu nie przeszkadzał kolor moich skrzydełek. Każdy je dotykał i chciał sprawdzić czy są prawdziwe. To było bardzo zabawne. Ale wcale się nie śmiałam. Smutno mi było, bo nie było w przedszkolu Ani.

- Wszystko będzie dobrze. Ania na pewno niedługo poczuje się lepiej - powiedziała mama otwierając drzwi domu. Teraz umyj rączki. Zaraz będzie obiad.

Mała Kropeczka w milczeniu zjadła obiad i zaczęła ubierać swój wymarzony strój, który zostawiła jej babcia. Popatrzyła w lustro. Wyglądała ślicznie. Cały czas była jednak smutna i zamyślona.

- Mamo! To niesprawiedliwe, że Ania nie może się cieszyć razem z nami. Ja ciągle myślałam o sobie i o swoim wyglądzie. Byłam bardzo samolubna. Moje zielone skrzydełka wszystkim się podobają. I wiesz mamo, mi też się trochę podobają. Nie chce mieć innych. One na prawdę są wyjątkowe.

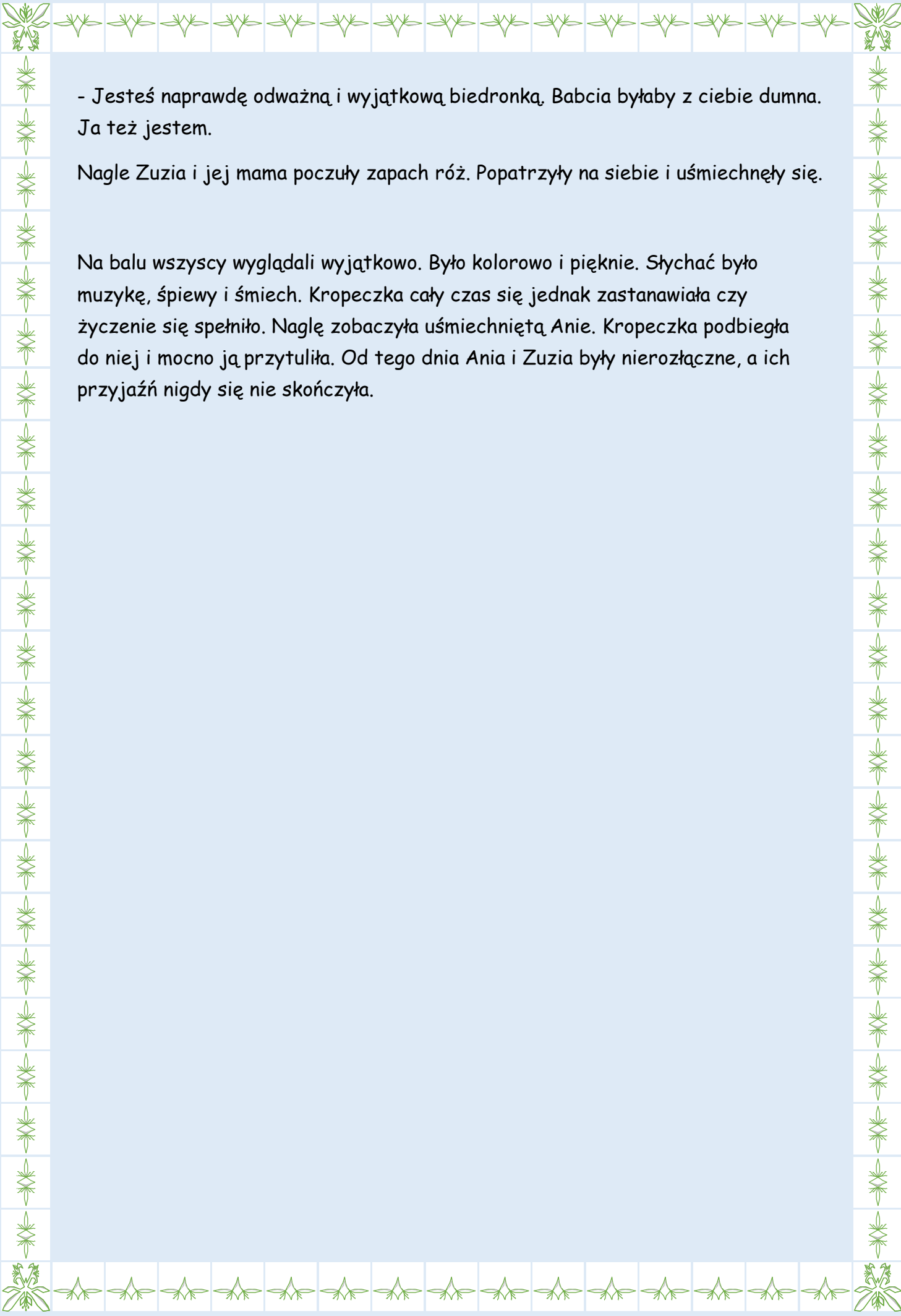
- Wiem Zuziu. Cieszę się, że jesteś taką mądrą biedroneczką. A teraz już chodź, wychodzimy.

- Mamo zaczekaj. Babcia napisała, że mam jedno życzenie.

- Tak, ale czy na pewno chcesz je teraz wykorzystać. Nie będziesz mogła Kropeczko już go zmienić.

- Wiem, mamusiu. Moje życzenie brzmi: " Chcę, żeby Ania wyzdrowiała i bawiła się na balu ze wszystkimi biedronkami".

Mama mocno przytuliła Zuzię i szepnęła jej do ucha:



- Jesteś naprawdę odważną i wyjątkową biedronką. Babcia byłaby z ciebie dumna. Ja też jestem.

Nagle Zuzia i jej mama poczuły zapach róż. Popatrzyły na siebie i uśmiechnęły się.

Na balu wszyscy wyglądali wyjątkowo. Było kolorowo i pięknie. Słysząc muzykę, śpiewy i śmiech. Kropeczka cały czas się jednak zastanawiała czy życzenie się spełniło. Nagle zobaczyła uśmiechniętą Anie. Kropeczka podbiegła do niej i mocno ją przytuliła. Od tego dnia Ania i Zuzia były nierozłączne, a ich przyjaźń nigdy się nie skończyła.

ZAKOŃCZENIE (3)

Autor: Wojtek D.

Mama spojrzała na Zuzie i powiedziała:

- Tak kochanie babcia też była zielona biedronką.

Zuzia zaczęła się zastanawiać, chciała zadać mamie tyle pytań, tyle się dowiedzieć.

- Dlaczego Ja pamiętam Babcie z czerwonymi skrzydełkami?

- Dlaczego nigdy mi nie powiedziałaś?

- Kiedy skrzydełka babci zmieniły kolor?

- Czy moje też zmienią się kiedyś na czerwone?

- Czy będę kiedyś zwykłą biedronką?

- Czy

Ale mama jej przerwała, popatrzyła na Zuzię i rzekła:

- Nie znam odpowiedzi na wszystkie twoje pytania. Jak byłam mała babcia opowiadała mi, że miała kiedyś zielone skrzydełka i wtedy jej największym marzeniem było stać się zwykłą czerwoną biedronką. Pewnego dnia dostała od swojej mamy skrzynie, w której był zaczarowany strój i jej marzenie się spełniło. Któregoś dnia wstała a jej skrzydełka były czerwone. Mówiła też, że to nie było najlepsze życzenie jakie mogła wypowiedzieć, mogła to lepiej przemyśleć. Kiedyś myślałam, że to tylko taka opowieść, ale teraz widzę, że to prawda. Pamiętaj Zuziu żebyś dobrze przemyślała swoje życzenie. A teraz idziemy już spać rano trzeba wstać przecież idziesz do przedszkola.

- Tak mamu już idę.

Zuzia poszła do łazienki wskoczyła do wanny szybko się umyła, włożyła piżamkę i poleciała do łóżeczka. Wślizgnęła się pod kołdrę, mama przeczytała jej bajkę, dała buziaka na dobranoc i wyszła z pokoju. Biedroneczka leżała nie mogła zasnąć, myślała o tym, że jej życzeniem też będzie, aby stać się zwykłą czerwoną

biedronką. Nie mogła się doczekać aż jutro opowie wszystko Ani swojej najlepszej koleżance.

Biedroneczka wstała rano, pobiegła do kuchni usiadła przy stole i zaczęła szybciotko wcinać owsiankę. Mama upomniała córeczkę.

- Zuziu, proszę jedz wolniej możesz się zakrztusić.

Na co Zuzia z pełną buzią owsianki odparła:

- Mama spieszę się do przedszkola, muszę wszystko opowiedzieć Ani.

Mama spojrzała na Zuzię i odparła:

- Spokojnie mamy jeszcze chwilę czasu, a kto wie może dziś poznasz inne dzieci.

Słyszac te słowa Kropeczka troszkę posmutniała, inne dzieci patrzyły na nią zawsze, kiedy obok nich przechodziła, dlatego że jest inna niż pozostali. Umyła ząbki ubrała buciki i wyruszyły z mamą w drogę do przedszkola.

W przedszkolu dzień mijał jak zwykle Zuzia bawiła się z Anią, opowiedziała jej o zakarowanym stroju i jednym życzeniu. Biedroneczka słuchała z zaciekawieniem, po czym odparła:

- Ja to bym sobie zażyczyła nową lalkę.

Na co zdziwiona Zuzia odparła:

- Bo ty jesteś taka jak wszyscy, na Ciebie się nikt nie patrzy.

Do leżakowania czas w przedszkolu upłynął bardzo szybko. Lecz gdy zaraz po leżakowaniu po Anię przyszła mama - miały dziś wizytę u dentysty - Zuzia poczuła się bardzo samotna. Usiadła przy stoliku i zaczęła rysować. Wtedy podeszła do niej Pani Ewa i zapytała:

- Zuziu, dlaczego jesteś smutna?

- Ania poszła do domu i nie mam się z kim bawić.

Pani Ewa rozejrzała się dookoła i powiedziała.

-Zobacz tam siedzi Adaś i Michał, tam dalej siedzą Kasia i Ela a tam inne dzieci, wystarczy do nich podejść, zapytać myślę, że będą bardzo zadowoleni jak do nich dołączysz.

- Oni mnie nie lubią, zawsze się tak dziwnie na mnie patrzą, bo jestem inna.

- Wiesz Zuziu, o Ani mówiłaś to samo a jednak bardzo się polubiłyście. Myślę, że oni są bardzo ciekawi jak to jest być zieloną biedronką. Ty boisz się ich, bo nie jesteś taka jak oni a oni boją się Ciebie z tego samego powodu.

Zuzia siedziała i myślała, już miała wstać, gdy do stolika podszedł Adaś, spojrzął na rysunek Zuzi i krzyknął

- Widzieliście jak ta zielona biedronka ładnie rysuje!

- Adasiu ta zielona biedronka ma na imię Zuzia i proszę żebyś tak się do niej zwracał - upomniała chłopca Pani.

- Dobrze proszę Pani, ale czy my możemy porysować razem z Zuzią? - zapytał chłopiec.

- Oczywiście, że możecie Zuzi będzie bardzo miło, możecie narysować obrazki które wykorzystamy do dekoracji łąki na bal - odparła Pani.

I tak dzieci usiadły obok Zuzi i razem rysowały piękne rysunki, jak skończyły, zjadły podwieczorek p. Ewa przypomniała:

- Za dwa dni odbędzie się bal, przypominam o strojach.

Mama odebrała Zuzię z przedszkola, wracały spacerkiem do domu.

- Jak Ci minął dzień kropeczko?

Biedroneczka uśmiechnęła się i odpowiedziała:

- Dobrze mam, poznałam dziś Adasia, Michała, Ele, Kasie i inne dzieci.

-To chyba dobrze, prawda.

I tak z uśmiechami na twarzach powędrowały do domku. A tam, gdy biedroneczka bawiła się w swoim pokoju, weszła mama i zapytała:

- Czy zdecydowałaś już, jakie będzie twoje życzenie, bal już za dwa dni?

- Chce być czerwona jak inne biedronki - odparła Kropeczka.

- Dla mnie zawsze będziesz wyjątkowa, zawsze będę Cię kochać bez względu na to, czy będziesz zielona, czerwona, niebieska czy żółta. Ważne jest to, czego Ty pragniesz.

-Dobrze mam.

- A teraz kropeczko czas się myć i spać - rzekła mama.

Następne dwa dni upłynęły bardzo szybko, nadszedł wyczekiwany dzień balu.

Zuzia usiadła wyciągnęła zaczarowany strój, już miała go założyć, gdy nagle przypomniała sobie, co mówiła jej mama „dla mnie zawsze będziesz wyjątkowa”. Biedroneczka siedziała i dumiała, co tu zrobić, zawołała mamę.

- Mamo, co Ja mam zrobić?

Mama popatrzyła na córeczkę, na wyciągnięty strój i rzekła:

- To twoje życzenie i to Ty musisz zdecydować, co chcesz sobie zażyczyć. Pamiętaj, że jest ono tylko jedno i że nie musisz go wykorzystywać akurat teraz.

Dziewczynka myślała jeszcze kilka chwil, po czym zapytała mamę

- Mamo czy mamy jeszcze to przebranie księżniczki?

Mama bardzo się zdziwiła, po czym odpowiedziała

- Oczywiście Kropeczko, wisi w szafie.

- To dobrze, bo będzie mi potrzebne na bal.

- Nie zakładasz stroju od babci? - spytała zdziwiona mama.

- Nie mamo, możesz go schować do skrzyni.

Mama bardzo się zdziwiła, ale zrobiła tak jak Zuzia chciała.

Biedroneczka wzięła strój księżniczki i poszła do przedszkola.

W przedszkolu dzieci zjadły śniadanie i Pani pozwoliła założyć swoje stroje.

Wszystkie dzieci pięknie wyglądały. Można było zobaczyć, księżniczkę, rycerza, Batmana, wróżkę i wiele innych pięknych kreacji. Przygotowania do balu trwały kilka dni. Miał się odbyć na łące w przedszkolnym ogródku. Łąka była pięknie

ustrojona, polnymi kwiatami, balonami, z małych drzewek zwisały serpentyny.

Między drzewkami były rozciągnięte sznurki a do nich przyczepione rysunki, które wykonały dzieci. Były rozstawione stoliki z przygotowanym poczęstunkiem, były owoce świeże i suszone, ciasto marchewkowe. Do picia było woda i pyszne kakao z pianką.

Dzieci bawiły się świetnie grały balonami, tańczyły pośród kwiatów. Zuzia bawiła się super, była bardzo szczęśliwa, że nikt nie zwraca uwagi na to, że ma zielone skrzydełka. Była zabawa, konkursy i ten jeden najważniejszy konkurs na króla i królową balu. Wszyscy byli bardzo podekscytowani i czekali na ogłoszenie

wyników. Ale p. Ewa powiedziała, że wyniki będą na samym końcu. Dzieci tańczyły i bawiły się, wszędzie było widać uśmiechnięte buzie dzieci, dobrej zabawie nie było końca. W końcu nadszedł czas ogłoszenia wyników tego najważniejszego konkursu, dzieci nie mogły się doczekać aż usłyszą, kto został królem i królową balu. Pani Ewa stanęła na środku sali i ogłosiła:

- Bardzo serdecznie gratuluje wszystkim dzieciom pięknych strojów, dziękuję wszystkim za świetną zabawę. Chciałabym ogłosić, że królem i królową balu zostali Michał i Ania moje gratulacje.

Wszyscy zaczęli bić brawa p. Ewa szykowała korony, wycięte ze złotego papieru ozdobione plastikowymi koralikami i malunkami wykonanymi przez dzieci.

- Zapraszam do siebie Anię i Michała raz jeszcze bardzo wam gratuluje. Zostaliście królem i królową balu.

Biedroneczki się ucieszyły i dalej ruszyły do zabawy. Zuzia była bardzo szczęśliwa tego dnia każdy wyglądał inaczej niż zwykle, nikt nie zwracał na to uwagi, nikogo nie interesował kolor jej skrzydełek. Tańczyła z Anią, Michałem, Elą i Kasią. Niestety nadszedł czas zakończenia balu i dzieci powolutku rozchodziły się do domów. Zuzia z niecierpliwością czekała na swoją mamę tak bardzo chciała jej wszystko opowiedzieć.

W drodze do domu Kropeczka opowiadała mamie jak super było na balu, że Ania została królową balu, a Michał królem. Idąc tak i słuchając dziewczynki mama po chwili zapytała:

- Zuziu kochanie a co zrobisz ze swoim życzeniem, zaklęty strój czeka w skrzyni pamiętasz?

- Tak mamo pamiętam, ale myślę, że na razie nie będzie mi potrzebny - odparła dziewczynka.

Mama była bardzo zdziwiona zachowaniem Zuzi, więc pytała dalej:

- Czy już nie chcesz być czerwona taka jak wszyscy?

- Chyba nie, Ania i inne dzieci w przedszkolu chyba mnie lubią i już tak dziwnie na mnie nie patrzą - odparła Zuzia.

Na co mama się uśmiechnęła i powiedziała

- Tak myślałam, że jak dzieci Cię poznają to na pewno Cię polubią.

- Ale skąd to wiedziałaś mamó? - dopytywała Zuzia

Mama zatrzymała się przykucnęła i spojrzała biedroneczce w oczy z uśmiechem na twarzy rzekła;

- Mamy wiedzą wszystko. To, że ktoś jest inny sprawia, że się tego boimy, a za razem jesteśmy ciekawi tej inności. Boimy się tego, co jest nieznanne, ale jak już to poznamy okazuje się, że to „inne” nie jest takie straszne. I tak było z Tobą kochana - jesteś inna, bo masz zielone skrzydełka, ale gdy dzieci Cię poznały kolor twoich skrzydełek nie miał już znaczenia. Dzieci lubią Ciebie za to, jaka jesteś a nie za to jak wyglądasz i to jest ważne.

- Co jest ważne mamó?

- Ważne jest to żeby zawsze być sobą kochana.

Mama pocałowała Kropeczkę w czółko, wstała i ruszyły w drogę.

- Wiesz mamó, strój niech na razie leży w skrzyni, jeszcze nie wiem, co bym chciała sobie zażyczyć. Może nową lalkę taka jak ma Ania a może nowe klocki.

- A wiesz Kropeczko może niech on leży i czeka zobaczymy, co przyniesie los. A teraz zapraszam Cię na pyszne duże lody z bitą śmietaną i owocami, co ty na to?

- Super, ja chce czekoladowe i truskawkowe! - krzyknęła z radości mała zielona biedroneczka.

Z uśmiechem na twarzach powędrowały w stronę lodziarni.

Zuzi już nie przeszkadzało, że jest zielona, już nie chciała się zmieniać i być taka jak wszyscy. Chciała być sobą, mieć kolegów i koleżanki, dla których będzie ważna i wyjątkowa, którzy będą ją lubić taką, jaką jest. Choć na początku było ciężko i trudno. Udało jej się, bo najważniejsze jest żeby zawsze być sobą.

ZAKOŃCZENIE (4)

Autor: Hania P.

Zuzia nie mogła w nocy zasnąć. Cały czas rozmyślała o liście od babci. Dlaczego nikt nie powiedział jej, że babcia też miała zielone skrzydełka? Przecież babcię wszyscy kochali...miała przyjaciół. Mama opowiadała kiedyś, że babcia była bardzo ważną biedronką. Była właścicielką wielkiej łąki, miała pod opieką 10 stokrotek, 5 maków, 6 chabrów i 3 konwalie. Pracowały u niej motylki i pszczoły. Była wyjątkowa! Napisała w liście, że ja jestem wyjątkowa, ale to ona była wyjątkowa.

To znaczy, że kolor zielony skrzydełek wcale jej nie przeszkadzał - rozmyślała mała biedroneczka. Dlaczego mi przeszkadza? Może nie powinnam tak martwić się swoim kolorem? W przedszkolu Ania chciała się ze mną bawić. Może innym nie dałam szansy na poznanie mnie? Igor uśmiechał się do mnie, a ja myślałam, że się ze mnie śmieje... Ale zawsze bardzo chciałam być czerwona, jak wszyscy! Sukienka od babci mi w tym pomoże...

Wreszcie Zuzia usnęła...

Śniło jej się, że jest czerwona. Radosna idzie z mamą do przedszkola. Wreszcie dzieci nie będą się na nią gapiły tylko zaproszą ją do zabawy. Nie mogła doczekać się by pokazać swój nowy kolor.

Weszła do przedszkola, a tam...dzieci jej nie poznały. Pytały jak się nazywa? Mówiła im, że to ona Zuzia. Dzieci nie chciały wierzyć. Mówiły tylko, że ich Zuzia miała śliczny zielony kolor skrzydełek i zawsze z zazdrością na nią patrzyły, bo była taka wyjątkowa, a nie jak one...czerwona. Mówiły też, że zawsze chciały się z nią pobawić, ale ona odwracała się jakby była ważniejsza od nich bo miała zielone skrzydełka.

Rano Zuzię obudziła mama.

- Wstawaj córeczko! Dziś wielki dzień w przedszkolu! Bal! Będziesz mogła założyć sukienkę od babci i wreszcie spełnić swoje marzenie! - radośnie oznajmiła mama.

- Dzień dobry mamo. Tak wiem, że dziś bal. - odpowiedziała zasnana Zuzia

- To ja zrobię śniadanie, a ty kochanie szykuj się do przedszkola. Załóż tą piękną suknię - zachęcała mama.

- Tak mamo. Już się ubieram - odpowiedziała Zuzia

Mama wyszła z pokoju i Zuzia została sama. Spojrzała na sukienkę i przypomniały jej się słowa z listu babci:

"...spełni się Twoje najskrytsze marzenie. Uważaj jednak, przemyśl swoją decyzję, bo będzie ona nieodwracalna. Życzenie jest tylko jedno!"

Zuzia nagle uśmiechnęła się.

- Tak babciu, spełnię swoje marzenie - wyszeptała mała biedroneczka. I zaczęła się ubierać. Założyła piękne rajstopki, pantofelki, rękawiczki i wymarzoną sukienkę. Spojrzała w lustro i powiedziała:

- Piękna ta sukienka. Bardzo ci babciu dziękuję. Poprawiłaś mi humor!

- Mamo, jestem gotowa! - krzyknęła wychodząc ze swojego pokoju Zuzia.

- Córeczko, jak cudownie wyglądasz w tej sukience! Ale nadal masz zielone skrzydełka? - zaniepokoiła się mama. - Nie wypowiedziałaś jeszcze życzenia?

- Wypowiedziałam mamo. Ja chcę być tak naprawdę... nadal zielona. Bardzo podoba mi się ten kolor, a ja cieszę się z tego, że jestem wyjątkowa! Tylko zawsze strasznie się bałam, że nikt mnie nie polubi... Teraz już wiem, że nie wygląd jest najważniejszy tylko to, jaka jestem. Ania mnie polubiła i bawiłyśmy się razem. Dziś na balu będę podchodziła do dzieci, tańczyła i bawiła się z nimi. Bo moim największym marzeniem tak naprawdę jest to by mieć wielu przyjaciół i być lubianą, a kolor skrzydełek wcale nie jest ważny...

Koniec

PROJEKT „BAJECZNA KSIĘGA” ZREALIZOWANY PRZY WSPÓŁPRACY Z WYDAWCĄ
MIESIĘCZNIKA „BLIŻEJ PRZEDSZKOLA”.

KOORDYNATOR: AGNIESZKA BIENIEK